

# GAZETA LUBELSKA

Rok II

NIEZALEŻNE PISMO DEMOKRATYCZNE

Nr 161 (470)

## Poprawy stosunków pomiędzy W. Brytanią i ZSRR

pragną przedstawiciele Partii Pracy  
Prem. Attlee o celach brytyjskiej polityki zagranicznej

LONDYN. Korespondent agencji Reutersa charakteryzuje swe wrażenia z dorocznej konferencji brytyjskiej Partii Pracy w Bournemouth w ten sposób, że z przemówień oraz z rozmów prywatnych z poszczególnymi delegatami przebija aproba polityki wewnętrznej i gospodarczej rządu. Zdaniem delegatów, partia konserwatywna musi się ograniczać do coraz bardziej beznadziejnej negocjacji. Kiedy jednak tematem rozmów stają się sprawy polityki zagranicznej, ton zmienia się. Uczucie zadowolenia ustępuje trochę, a troska ta koncentruje się dookoła ZSRR.

Korespondent podkreśla, że wśród członków Partii Pracy daje się wyczuć ogromne pragnienie osiągnięcia poprawy w stosunkach ze Związkiem Radzieckim. Pewni członkowie Partii Pracy obawiają się, że rozdzielenie ze Związkiem Radzieckim mogłoby Wielką Brytanię zmusić do nawiązania ze Stanami Zjednoczonymi ścisłych stosunków, aniżeli by to było pożądane ze względu na niezawisłość polityczną i gospodarczą Wielkiej Brytanii. Uwaga koncentruje się dookoła dyskusji w sprawach polityki zagranicznej Wielkiej Brytanii, a w szczególności dookoła odpowiedzi ministra Bevena, której ma on udzielić swym krytykom.

LONDYN. W przemówieniu wygłoszonym w drugim dniu obrad kongresu Partii Pracy premier Attlee przedstawił 3 główne zasady socjalistyczne, na których opiera się brytyjska polityka zagraniczna. Zasady te są: wiara w możliwość współpracy między państwami, opartymi na odrębnych systemach gospodarczych i politycznych, podporządkowanie interesów na-

rodowych władzy międzynarodowej, będącej przedstawicielką Narodów Zjednoczonych, i wspólność interesów robotników całego świata, która nakłada na brytyjski świat pracy liczne zobowiązania, jak np. zażegnanie kryzysu na świecie.

Premier Attlee, składając sprawozdanie z działalności rządu, zaznaczył, że wniesiono dotychczas do parlamentu 73 ustawy,

z których 55 otrzymało już moc obowiązującą. Opozycja wyraziła krytykę tych ustaw, którym się sprzeciwia, ale nie opracowała żadnych innych projektów. Premier powiedział, że polityka finansowa rządu dąży do tego, aby pieniądź służył na rodowi, a nie był jego panem.

Minister opalu Shinwell omówił zamierzenia rządu w dziedzinie nacjonalizacji.

**Sir Hartley Shawcross oświadcza:**

**Ścisłe stosunki pomiędzy Polską i ZSRR podobne do stosunków pomiędzy W. Brytanią i państwami zachodnimi nie powinny być przeszkodą**

LONDYN. Sir Hartley Shawcross, brytyjski prokurator generalny i główny oskarżyciel brytyjski na procesie norymberskim, oświadczył na wiecu, zorganizowanym w Bournemouth, że uważa za bar-

dzo szczęśliwy zbieg okoliczności fakt, iż w obecnej sytuacji międzynarodowej kierownictwo brytyjskiej polityki zagranicznej spoczywa w rękach Partii Pracy, a nie partii konserwatywnej.

## Już w 1941 r. nawiązał Michajłowicz kontakt z Niemcami

BELGRAD. (API). B. minister wojny, gen. Draža Michajłowicz, oskarżony przez rząd jugosłowiański o zdradę i współpracę z wrogiem, zasiadł wraz z 24 ministrami i politykami jugosłowiańskimi na ławie oskarżonych. B. przywódca czetników został dziś powitany w chwili, gdy wchodził do sali sądowej — okrzykami i gwizdem. Rozlegały się głosy: „powinieneś wisieć!“. Proces, który toczy się w surowo strzeżonych barakach wojskowych na jed-

nym z przedmieść Belgradu, budzi olbrzymie zainteresowanie.

BELGRAD. W drugim dniu procesu Trybunał rozpoczął przesłuchiwanie Michajłowicza. Pozostali 23 oskarżeni nie byli obecni na sali rozpraw. Michajłowicz nie przyznał się do winy. Michajłowicz oświadczył, że spotkał się trzy razy z marszałkiem Tito i zawarł umowę na piśmie, mającą na celu współpracę z partyzantami. Później wynikły lokalne kłótnie i miały miejsce „incydenty“. Oskarżony przyznaje, że partyzanci marsz. Tito walczyli z najeźdźcą, podczas gdy on czekał na „odpowiednią chwilę“. Przyznał on również, że współpracował z „quislingowskim“ rządem Nedicza w Serbii.

Michajłowicz przyznał też, że nawiązał pierwszy kontakt z Niemcami w listopadzie 1941 r. Spotkał się on z wysłannikiem niemieckim w małej wiosce serbskiej Diwtohi. Chciał on rzekomo ochronić ludność przed karnymi ekspedycjami i dlatego wszedł w porozumienie z przedstawicielami armii niemieckiej. Oskarżony zeznał, że pozostawał w łączności radiowo-

Przeciwstawiając się „polityce bloków“, mówca podkreślił, iż zupełnie zrozumiałą rzeczą jest istnienie między ZSRR a jego sąsiadami śluszniejszych więzów niż pomiędzy tymi krajami, a mocarstwami zachodnimi, podobnie jak bliższe stosunki łączą Wielką Brytanię z Holandią, Belgią i Francją. Wynika to z położenia geograficznego, nie powinno jednak stać się powodem rozbięcia Europy na nrogię obosy.

Mówca wzywał do położenia kresu nieporozumieniom i podejrzliwości na terenie międzynarodowym i stwierdził, że wszystkim można zdołać na drodze, opartej na szanfaniu. W tym właśnie duchu — oświadczył mówca — minister Bevin pragnie rozwiązać w Paryżu stojące przed nim zagadnienia. W tym też duchu udaje się we wtorek na zaproszenie rządu polskiego do Polski. Polska niewątpliwie najściślej związana jest ze Związkiem Radzieckim. Nie powinno to jednak być przeszkodą w utrzymaniu stosunków z Wielką Brytanią.

Kończąc swą mowę, prokurator Shawcross stwierdził, że mimo dotychczasowych rozbieżności narody europejskie posiadają wspólną drogę. (PAP).

## Główny oskarżyciel angielski w Norymberdze przybywa do Polski

WARSZAWA. (API). Wielkie zainteresowanie nie tylko w kraju, ale i zagranicą budzi mający się wkrótce rozpocząć proces przeciwko „gauleiterowi“ Arturowi Greiserowi. Kola zagraniczne interesuje przede wszystkim sprawa udziału Greisera w agresji na Polskę i jego poczynania w tym kierunku na terenie Gdańska.

Główny oskarżyciel angielski w procesie norymberskim, minister Shawcross, któremu w tym procesie powierzono gromadzenie materiałów dotyczących agresji Niemiec, przybywa do Warszawy 12 b. m.

Minister Shawcross, który jest generalnym prokuratorem Anglii, przybędzie samolotem z Berlina. Dzień 13 b. m. minister

Shawcross spędzi w Warszawie, skąd na 14 i 15 b. m. uda się do Krakowa, a następnie do Katowic, skąd odleci samolotem do Pragi.

## Przed utworzeniem nowego rządu we Francji

PARYŻ. Nowoobrana Konstytuanta postanowiła odroczyć swoje posiedzenie do czwartku, dnia dzisiejszego. B. premier Felix Gouin wręczył swoją dymisję i dymisję swego gabinetu. Będzie on jednak kierował pracami gabinetu do czasu wyboru nowego rządu.

## Z obrad „Małej Czwórki“

## Wysłanie komisji — bezcelowe

PARYŻ. Na posiedzeniu zastępców ministrów spraw zagranicznych w Paryżu delegat Związku Radzieckiego Gusiew sprzeciwił się wysuniętej w piątek propozycji brytyjskiej, aby komisja, złożona z przedstawicieli 4 mocarstw, udała się do Cyrenaiki i Trypolitani, w celu zbadania opinii ludności arabskiej w sprawie przyszłego ustroju tych państw.

Motywuując swój sprzeciw, delegat ZSRR stwierdził, że tego rodzaju komisja, udając się do Cyrenaiki i Trypolitani, mogła-

by zasięgnąć opinii jedynie kół urzędowych, a kola te oświadczyłyby oczywiście, że „Arabowie pragną zachowania reżimu kolonialnego“. Dłoby to mylne wyobrażenie o rzeczywistych nastrojach ludności. (PAP).

## 21 b. m. - proces Greisera

WARSZAWA. Termin procesu Greisera został wyznaczony na 21-go czerwca w Poznaniu. (PAP).

## Miejski Komitet Obywatelski Premiowej Pożyczki Odbudowy Kraju W LUBLINIE

wyjaśnia, że warunkiem spełnienia obowiązku obywatelskiego subskrypcji PPOKraju JEST ZŁOŻENIE W PLACÓWCE SUBSKRYPCYJNEJ DEKLARACJI USTALONEGO WZORU. Niezłożenie tej deklaracji w terminie do dnia 20 czerwca b.r. spowoduje, że uiszczona w swoim czasie przedpłata na poczet Pożyczki nie będzie zaliczona, strona zaś nie otrzyma obligacji Pożyczki i traktowana będzie, JAKO OSOBA, KTÓRA NIE SPEŁNIŁA OBOWIĄZKU OBYWATELSKIEGO SUBSKRYPCJI PREMIOWEJ POŻYCZKI ODBUDOWY KRAJU.

Zastanów się chwilę, a przyznasz bez trudu  
Senal — wróg postępu, wolności i ludu

## Michajłowicz — narzędzie Hitlera

W swoich początkach faszyzm niemiecki cieszył się sympatią licznych wpływowych ludzi w krajach decydujących w dyplomacji międzynarodowej. Uważano, iż Hitler rozpoczyna ofensywę przeciwko postępowym siłom świata i że należy mu umożliwić zwycięskie zakończenie tej ofensywy. Nie liczono się z tym, że ruch pangermański, rozpętany ponownie przez Hitlera i jego klikę i doprowadzony do swego rodzaju doskonałości, odrzuci w rozstrzygającym momencie porozumienie z innym, aniżeli niemieckim kapitałem monopolistycznym; nie liczono się z tym, że Niemcy wyruszą na podbój całego świata, zamiast z mandatu światowego kapitału monopolistycznego na podbój europejskiego Wschodu. Faszyzmskie Niemcy — jak i inne faszyzmy, hiszpański, włoski — cieszył się wyraźną protekcją potentatów biznesu, którzy w SS, SA, w Fascio i Falandze widzieli awangardę reakcji w walce o zahamowanie postępu społecznego, o utrwalenie renty z akcji, o kierowanie światem z punktu widzenia interesów karteli i trustów.

Faszyzmy wczeskich krajów przyswoiły sobie tę koncepcję krucjaty przeciwko postępowi. Wytworzyła się w przededniu wojny międzynarodowa solidarność faszystów — Degrelle'ów, de la Rocque'ów, Mosley'ów i innych, pobierających od zainteresowanych pieniądze. A zainteresowani byli oprócz czołowych działaczy biznesu Hitler i Mussolini. Wielki przemysł i kapitał podtrzymywał swoich własnych faszystów, aby stworzyć żelazną stopę, która zniżyłaby związki zawodowe i ruch sprawiedliwości społecznej. Hitler i Mussolini podtrzymywali faszyzm w innych krajach w wyraźnym celu przekształcenia go w wykonawcę zleceń swoich wywiadów i swojej propagandy.

Dla przyszłych monarchiejków wyglądała sprawa tak, że uda się zmontowanie maszyny militarnej i półmilitarnej — militarnej w Niemczech i półmilitarnej we wszystkich innych krajach — które przywróci w Rosji rządy kapitalistycznego indywidualizmu, a w innych krajach sterują ruchy postępowe — tak, że narody nie będą mogły zagrażać pozycjom monopolistycznego kapitału. Propaganda goebbelsowska straszyła świat malomieszczańskim widmem bolszewizmu w Europie i stawała się iluzją, że w gruncie rzeczy i Niemcy są zwolennikami koncepcji: zewnętrzna polityka — marsz na Wschód w interesie renty z kapitałów, wewnętrzna polityka — zniszczenie lewicy, związków zawodowych, ruchów sprawiedliwości społecznej.

Hitler zawiódł nadzieje. Okazał się psychopatą, a nie mężem opatrności kapitału monopolistycznego. Wyruszył na podbój świata dla Niemców, a nie dla Rad Nadzorczych światowych spółek akcyjnych.

Ta przez długie lata stwarzana wspólnota między hitleryzmem a faszyzmem i półfaszyzmem wydała nawet po podboju Europy prawie we wszystkich krajach pożądane dla Hitlera owoce. Faszyzm w krajach podbitych zdobył się w najlepszym przypadku na formułę, iż Hitler w porównaniu z lewicą jest mniejszym złem. W najgorszych przypadkach, które i u nas w Polsce zaszły, faszyści narodów podbitych współpracowali jawnie z Niemcami przy likwidacji lewicy.

W Jugosławii był wódz „czetników“, gen. Michajłowicz, jeden z głównych wyrazicieli ideologii krucjaty przeciwko siłom postępu. Ideologia ta skłoniła go pod czas najcięższych chwil, które przeżywały narody Jugosławii, do blerności i potem do współdziałania z Niemcami przeciwko partyzantom marsz. Tito, wyzwolicielom Jugosławii. Za to współdziałanie, za bratobójstwo oskarża go dziś — nie tylko prokurator — lecz narody Jugosławii.

## Brygadier Mac Lean oskarża „czetników”

LONDYN. We wtorkowym numerze dziennika „Times“ członek parlamentu brytyjskiego brygadier Mac Lean, który opuścił się na spadochronie w Jugosławii w roku 1943, jako kierownik sojuszniczej misji wojskowej przy oddziałach partyzanckich, oświadczył w dłuższym artykule m. in., że Tito jako przywódca wojskowy i polityczny odgrywał dużą rolę i organizacja o charakterze wojskowym i politycznym, którą kierował „BYŁA SILNIEJSZA I WIĘKSZA, NIŻ ZDAWAŁO SIĘ WSZYSTKIM ZA GRANICĄ“. W przeciwieństwie do Michajłowicza, którego entuzjazm zdawał się nićnąć po jego pierwszych niepowodzeniach, Tito nic nie zdołało złamać. Partyzanci byli gotowi oddać swe życie i czynili to dla sprawy, w imię której walczyli.

Ruch partyzancki rozszerzył się na cały kraj. Do roku 1943 było przeszło 150 tysięcy partyzantów, działających w różnych częściach kraju, pod kierownictwem Tito. Liczba ich zwiększyła się dwukrotnie przy końcu wojny. Siły czetników były nieproporcjonalnie słabsze. Swoją działalnością partyzanci poważnie przeszkadzali nieprzyjacielowi w transporcie i zgodnie z cyframi podanymi przez rzeźnika rządu w Izbie Gmin, kilkadziesiąt dywizji nieprzyjacielskich nie mogło być dzięki nim przerzuconych na inne linie frontowe.

Najlepszym świadectwem skuteczności o poru partyzantów była reakcja nieprzyjaciela, który w ciągu trzech lat prowadził przeciwko nim 7 wielkich ofensyw i w każdej z nich brało udział co najmniej 10 dywizji.

„Jednocześnie — pisze Mac Lean — nie było dowodów podobnej działalności przeciwko nieprzyjacielowi ze strony czetników. Wprost przeciwnie, brytyjscy oficerowie łącznikowi przy wojskach generała Michajłowicza byli zrozpaczeni, że nie udało im się zmusić czetników do przystąpienia do czynnej akcji ofensywnej. Zgodnie z raportami, oficerowie brytyjscy widzieli, JAK NIEMCY ŻYLI W ZGODZIE Z CZETNIKAMI, a nawet jeden z dowódców

czetników był podobno zdegradowany przez Michajłowicza za usiłowanie atakowania nieprzyjaciela. Z drugiej strony czetnicy, których nienawiść do komunizmu zwiększyła się dzięki zręcznej propagandzie dra Goebbelsa, zdawali się być coraz bardziej niezadowoleni z walki partyzantów z Niemcami i zaznaczali to przy każdej sposobności. Ponieważ ich ataki często odbywały się jednocześnie z atakami Niemców i Włochów, nie jest niespodzianką, że partyzanci oskarżali ich o współpracę z wrogiem. Sądzę, iż nie mogło być wątpliwości, że wielu z głównych dowódców czetników dochodziło do porozumienia z nieprzyjaciелеm.

Do lata 1943 r. cała nasza pomoc materialna była kierowana do Michajłowicza. Partyzanci przynosili stale zdobytą na czetnikach broń brytyjską, która była użyta w walce przeciwko nim.

W tych warunkach i w świetle dokumentów, otrzymanych z różnych źródeł, rząd brytyjski zdecydował się dać jeszcze jedną szansę Michajłowiczowi. Zostało mu zaproponowane przez naczelnego dowódcę wojsk sojuszniczych okręgu śródziemnomorskiego wysadzenia ważnego mostu kolejowego w określonym terminie. Gdy wyznaczony okres czasu minął i ze strony Michajłowicza nie zauważono żadnego wysiłku, zmierzającego do wykonania powierzonego zadania, WÓWCZAS CAŁKOWITĄ POMOC ZACZĘTO OKAZYWAĆ TYLKO TITO, którego ataki na tego rodzaju cele były wykonywane stale i którego działalność skutecznie paraliżowała transport nieprzyjacielski w całym kraju. Nie ulegało wątpliwości, że pomoc ze strony Wielkiej Brytanii i Stanów Zjednoczonych dla Tito ze względu na jego wysiłek wojenny po stronie sojuszników była całkowicie usprawiedliwiona.“ (PAP).

### PRZETWORNIA WYROBÓW CHEMICZNYCH „STANGARD“

poleca swoje wyroby doskonałej jakości  
pastę do obuwia, pastę do podłóg, mydło do prania,  
pokost, farby olejne itp.

Lublin, Lubartowska Nr 13 — tel. 40-94 2772

### Uratowane przez radzieckiego pedagoga dzieci polskie wracają do kraju

MOSKWA. 22 czerwca 1941 r. około 4 tysiące dzieci polskich i litewskich, spędzających okres letni w sanatorium dziecięcym w Druszkienkach, zostało dzięki energii dyrektora sanatorium, radzieckiego pedagoga Pewznera, uratowanych i ewakuowanych w głąb ZSRR. 193 dzieci polskich w wieku od 5 do 13 lat i grupa nieco starszej młodzieży znalazły na okres wojny gościnę w dalekiej Udmurii, miejscowości Karakulino nad rzeką Kamą. Otwar-

to tam dom dziecka, na czele którego stanął dyr. Pewzner. Władze radzieckie przekazały polskim dzieciom najlepsze budynki. Dla polskich dzieci stworzono specjalne klasy polskie w szkołach rosyjskich. Słowo polskie i polska pieśń dominowały w wychowaniu dzieci. Większość dzieci osiągnęła bardzo dobre postępy w nauce. 28 wychowanków domu dziecka pobiera obecnie naukę w wyższych uczelniach radzieckich. W maju ub. r. dyr. Pewzner odwoził do Polski 42 wychowanków. Za swoją ofiarną pracę został on udekorowany Srebrnym Krzyżem Zasługi.

Obecnie po 5-letnim pobycie w ZSRR wraca do Polski pozostałych 66 wychowanków. Inni już uprzednio drogą indywidualną wrócili do kraju. Młodzież została znakomicie zaopatrzona w odzież i żywność przez udmurskie ministerstwo oświaty. (PAP).

### Ex-król Umberto gra na zwłokę Rząd włoski odrzucił jego propozycje

RZYM. W dn. 10 b. m. rząd włoski rozpatrywał sprawę różnicy zdań, jaka powstała między królem Umberto a rządem na temat tego, czy Włochy są już oficjalnie republiką, czy też nie. Król stoi na stanowisku nieuznania republiki włoskiej aż do chwili ogłoszenia przez najwyższy trybunał Włoch ostatecznego sprawozdania o referendum łącznie z rozstrzygnięciem skarg przeciw przeprowadzeniu głosowania. Prawo wyborcze przewiduje termin 14-dniowy dla rozpatrywania tego rodzaju skarg, a zatem okres ten upłyne 17 czerwca. Król miał zaproponować, aby na razie powołać regenta Włoch w osobie de Gasperi, albo Orlanda. Korespondent Reutersa donosi, że rząd jednogłośnie odrzucił te propozycje. Premier Włoch de

Gasperi uważa, że republika włoska już istnieje. Rząd ogłosił komunikat, oświadczając, że dzień 11 czerwca jest świętem narodowym.

### Z procesu w Norymberdze

### Odpowiedzialność za zalanie Holandii zrzuca Seyss Inquart na Bormanna

NORYMBERGA. Na wtorkowym posiedzeniu Międzynarodowego Trybunału w Norymberdze w dalszym ciągu zeznawał Seyss Inquart, który oświadczył, że posiadał „fałszywe wiadomości“, dotyczące deportacji Żydów holenderskich. Następnie Seyss Inquart utrzymywał,

że sprzeciwiał się zarządzeniom w 1944 roku przez hitlerowskie komisje gospodarcze wywozowi maszyn z Holandii.

Oskarżony zrzuca na Bormanna odpowiedzialność za zalanie terenów zachodniej części Holandii w czasie zbliżania się wojsk sojuszniczych.

Oskarżony mętnie wyjaśnia swą rolę w rozstrzelaniu holenderskich zakładników na początku lipca 1944 roku. Kierował on policję w celu stłumienia nielegalnego ruchu, członkowie organizacji byli naturalnie aresztowani, wybrano zakładników, którzy zostali rozstrzelani po ataku na tory kolejowe w Rotterdamie. Jednakże oskarżony stwierdził, iż rozkazał, aby „nie rozstrzelano ojców, mających kilkoro dzieci“.

### B. Więźniowie Polityczni święcą swój sztandar

W dniu 16 czerwca r. b. Zarząd Okręgu Lubelskiego Polskiego Związku b. Więźniów Politycznych Hitlerowskich Więzień i Obozów Koncentracyjnych urządził święto b. Więźniów Politycznych. Program tych uroczystości jest następujący:

- 1) Msza Święta w Kościele Katedralnym o godz. 9-ej.
- 2) Poświęcenie Sztandaru.
- 3) Akademia w Teatrze Miejskim o godzinie 10.30.

Na tę uroczystość Zarząd Okręgu zaprasza wszystkich b. Więźniów Politycznych i ich rodziny oraz wdowy i sieroty po zamordowanych przez Niemców więźniach politycznych.

W przeddzień uroczystości — 15-go czerwca r. b. o godz. 15.30 w Teatrze Miejskim będzie dana sztuka „Zamach“, na którą Zarząd Okręgu wszystkich więźniów

politycznych nawet nie zrzeszonych w Związku, oraz tych, których los uchronił od przeżyć obozowych i więziennych. Czyśty zysk z przedstawienia przeznaczony jest na pomoc wdowom i sierotom po zamordowanych kolegach.

Zbiórka uliczna na cele Związku będzie przeprowadzona w dniu 20 czerwca r. b. (Boże Ciało).

### Zakład Optyczny

### FELIKS HOŁOWINSKI

Lublin, Staszica 2 tel. 17-12

Poleca okulary przeciwsłoneczne ochronne w dużym wyborze. Ceny r'skie.

# 7 ambasadorów i 11 posłów reprezentuje 18 państw w stolicy Polski

W chwili obecnej w stolicy Polski akredytowani są przedstawiciele 18-tu państw. ZSRR, St. Zjednoczone Ameryki Północnej, W. Brytania, Francja, Jugosławia, Włochy i Rumunia są reprezentowane przez ambasadorów. Posłowie nadzwyczajni i ministrowie pełnomocni reprezentują Czechosłowację, Szwecję, Belgię, Norwegię, Szwajcarię, Bułgarię, Holandię, Meksyk, Finlandię, Danię i Luxemburg. Dziekanem korpusu dyplomatycznego jest ambasador ZSRR p. Z. Lebediew, który pierwszy z dyplomatów za granicznych przybył do Warszawy. W Warszawie znajdują się również konsulaty następujących państw: ZSRR, St. Zjedn. Ameryki Półn., W. Brytania, Francji, Włoch, Holandii i Danii. W GDAŃSKU przebywają konsulowie ZSRR, St. Zjedn. A. P., W. Brytania, Francji, Norwegii i Szwecji, W GDYNI — Francji i Finlandii, W KATOWICACH — W. Brytania i Francji, W KRAKOWIE — ZSRR, St. Zjedn. A. P. i Francji, W ŁODZI — St. Zjedn. A. P. i W. Brytania, W POZNANIU — ZSRR, St. Zjedn. A. P. i Francji, W SZCZECINIE urzęduje konsul W. Brytania oraz Francji, a we WROCLAWIU — Francji. Większość członków korpusu dyplomatycznego w Warszawie mieszka w reprezentacyjnym hotelu „Polonia“, natomiast biura przedstawicieli zagranicznych w Polsce mieszczą się w różnych punktach miasta, mając charakter tymczasowy, ze względu na przewidzia-

na w planach odbudowy stolicy specjalną dzielnicę dyplomatyczną, w której powstaną nowe reprezentacyjne budynki.

Ambasadą ZSRR zajmuje 3 gmachy na rogu Al. Szucha i Placu Unii Lubelskiej. Budynki, przydzielone biuram ambasad St. Zjedn. i W. Brytania znajdują się w różnych punktach miasta. Na ukończeniu jest odbudowa dwóch pałacyków przy Al. Stalina, przydzielonych W. Brytania i St. Zjednoczonym. Zajmowane w okresie przedwojennym przez ambasadę włoską — budynek przy Placu Dąbrowskiego i gmach poselstwa czeskiego przy ul. Koszykowej znaj-

dają się w stadium remontu, po zniszczeniach wojennych. Ambasady Francji i Jugosławii mieszczą się w komfortowych willech na Saskiej Kępie.

Członkowie korpusu dyplomatycznego w Warszawie w ilości ok. 200 osób, otrzymują specjalnie przydzielone żywności, które odpowiadają przeciętnym normom, przyjętym w apro wizacji dyplomatów za granicą. (PAP)

Szczęśliwa...



zniechęcona różnymi środkami lupila jeszcze Specjalny krem ANIDA i afocers, jak odmłodzona ślicza i delikatna, bez piegów i plam, krem ten w krótkim czasie usuwa drobne zmarszczki, piegły i plamy.

## Odbudowa portu w Szczecinie postępuje naprzód

Biuro Odbudowy Portów w Szczecinie wykonało w maju r. b. następujące prace: W Hucie „Jadwiga“ założono chodniki oraz przeprowadzono instalacje elektryczne.

Na nadbrzeżu „Snop“ wykończono naprawę magazynu O. P., a nadto dobiegają tam końca prace związane z naprawą terenu, uszkodzonego przez bomby. Przy O lejarni na nadbrzeżu „Okno“ oddano do użytku poczekalnię dla repatriantów, którzy przybywają z zachodu. Na nadbrzeżu „Mak“ kontynuowane są w szybkim tempie prace nad wykończeniem zabudowań i ogrodzeń dla bydła. Zostały tam już odkopane rurociągi do wody studziennej, oraz oczyszczono teren ze złomu na powierzchni 16 ha. Całość będzie oddana do użytku w drugiej połowie czerwca r.b. Został również oczyszczony magazyn Union, którego powierzchnia wynosi 7.000 m. kw. Obecnie B.O.P. w Szczecinie zatrudnia ponad 700 robotników. W najbliższej przyszłości rozpocznie się remont dużego elewatora wraz z budynkiem administracyjnym.

**DYKTA**  
**Fornierzy**  
LUBLIN 2697 Jezuicka 21 tel. 37-99

## Dwadzieścia cztery miliony ludności w Polsce

Główny Urząd Statystyczny opublikował tymczasowe wyniki powszechnego sumarycznego spisu ludności z dnia 14 lutego 1946 roku. Jak wynika z tego zestawienia, na obszarze Polski, który wynosi 310.112 km. kw. zamieszkuje 23,9 milionów ludności, z czego na ziemie dawne przypada 18,6 mil., na Ziemi Odzyskane zaś ponad 5 milionów. Przepiętna gęstość zaludnienia na terenie całego kraju wy-

nosi 77 na 1 km. kw. Na ziemiach dawnych gęstość zaludnienia wynosi 89 na 1 km. kw., na Ziemiach Odzyskanych zaś 49.

Publikacja Głównego Urz. Statystycznego zawiera ponadto wyniki spisu ludności w podziale terytorialnym wg. powiatów, z rozbićciem na ludność w miastach i na wsi oraz dane o powierzchni i gęstości zaludnienia poszczególnych powiatów. (PAP)

## O dowody winy Buchlera i Burgsdorfa

Okręg małopolski Polskiego Związku Zachodniego zbiera materiały dowodowe w związku z mającym się odbyć w Krakowie procesem Buchlera i Burgsdorfa. PZZ wystąpi w tym procesie jako świadek oskarżenia, przedstawiając dowody winy Buchlera i Burgsdorfa, dotyczące w pierwszym rzędzie ich dążenia do biologicznego wyniszczenia narodu polskiego. Zagadnienie to opracowuje specjalna komisja rzeczoznawców prawników i socjologów, wyłoniona przez PZZ.

PZZ zwraca się do wszystkich posiadających jakiegokolwiek informacje, które mogłyby być użyte przez wspomnianą komisję, by dostarczyli je zarządowi okręgu małopolskiego PZZ w Krakowie.

### UROCZYSTY POGRZEB S. P. MACIEJA RATAJA

WARSZAWA. W niedzielę dn. 23-go bm. odbędzie się na miejscu straceń w Palmirach uroczysty pogrzeb s. p. Macieja Rataja, zamordowanego przez Niemców wiosną 1940 r. Przygotowaniami do uczczenia pamięci jednego z czołowych przywódców ruchu ludowego i marszałka Sejmu R. P. zajął się powołany w tym celu Komitet.

**SPOTKANIE MIN. STANOCZYKA Z KS. METROPOLITĄ SAPIEHA**  
KRAKÓW. Bawiący tu w czasie Zielonych Świąt min. Pracy i Opieki Społecznej Jan Stańczyk spotkał się z J. E. ks. Metro-

politą Sapieha. W czasie blisko 1 i pół godziny trwającej rozmowy poruszono szereg zagadnień z dziedziny gospodarczej, politycznej i społecznej.

### W HOLDZIE PAMIĘCI MICHAŁA DRZYMAŁY

WOLSZTYN. W dniu Święta Ludowego mieszkańcy ziemi wolsztyńskiej złożyli hołd pamięci Michała Drzymały, chłopca, który stał się symbolem hartu i wytrwania ludu polskiego w walce z zaborcą pruskim. W ramach uroczystości, jakie odbyły się w Podgradowicach, gdzie znajduje się 18-morgowa parcela Drzymały, sztafety przywiozły ziemię z miejsc męczeństwa bohaterów z czasów okupacji, którą wysypano grunt Drzymały.

### PRACE TRAKTORÓW NA DOLNYM ŚLĄSKU

WROCLAW. W ramach wiosennej akcji siewnej traktory PPT i MR Oddział w Cieplicach zaorały na Dolnym Śląsku do dn. 6-go bm. przeszło 200 tys. ha.

### 74 TYS. WRZECION PRACUJE W WIELAWIE

WROCLAW. W fabryce wyrobów bawełnianych w Wielawie, która zajęła pierwsze

miejsce w dolno-śląskim wyścigu pracy pracuje obecnie ponad 50 tys. wrzecion, w tkalni zaś 24 tys. wrzecion. Fabryka w Wielawie dała państwu w czasie od 10 sierpnia ub. r. do dn. 1-go bm. 9 mil. metrów materiału.

### ODBUDOWA

#### MOSTU PONIATOWSKIEGO ZAKOŃCZONA ZOSTANIE W TERMINIE

WARSZAWA. — Robotnicy zatrudnieni przy budowie mostu Poniatowskiego, chcą ukończyć odbudowę w przewidzianym terminie, zrezygnowali z urlopu i prowadzili pracę przez oba dni Zielonych Świątek. W pierwszym dniu Świąt na teren robót przybyła orkiestra Elektrowni Warszawskiej, która przez 5 godzin umilała pracę ofiarnym warszawiakom i ślązakom, następnie zaś odbył się wspólny obiad, w którym wzięły udział rodziny robotników zatrudnionych przy odbudowie mostu i kierownictwo odbudowy.

### ODBUDOWA KOLEJNICTWA

KRAKÓW. Powstał tu Zarząd Odbudowy Kolei, będący samodzielną placówką, podlegającą Ministerstwu Komunikacji, który prowadzić będzie wszelkie większe prace związane z odbudową obiektów kolejowych na terenie Dyrekcji Kolejowej lubelskiej i krakowskiej. Dyrekcje i odcinki we własnym zakresie dokonywać będą jedynie remontów i budowy mniejszych obiektów kolejowych.

## 54 tys. abonentów rozgłośni poznańskiej PR

Rozgłośnia poznańska Polskiego Radia w rocznicę uruchomienia radiostacji zarejestrowała 10-cio tysięcznego abonenta głośnika mieszkaniowego, oraz 44 tysięcznego abonenta radio - odbiornika lampowego. Na przestrzeni roku pracy wybudowano 450 km. linii przewodowej radiofonii, oraz uruchomiono na terenie województwa 44 radiowęzły. Pierwszą wsią w Polsce, całkowicie radiofonizowaną w gru dniu ub. r. jest miejscowość Piątkowo w pow. poznańskim, następną z kolei radio-

fonizowane w 100 proc. miejscowości wiejskie, to miasteczko Oborniki pod Poznaniem i osiedle robotnicze Naramowice. (PAP).

### Przed Głosowaniem Ludowym

## Sprawdzić spisy!

Doszło do wiadomości Okr. Kom. Gł. L. w Lublinie, że spisy uprawnionych do głosowania w niektórych obwodach sporządzone zostały niedbale i niezgodnie z rzeczywistym stanem rzeczy.

W związku z tym Okr. Komisja, opierając się na art. 20 ustawy o przeprowadzeniu głosowania ludowego z dnia 27 kwietnia 1946 roku (Dz. U. R. P. Nr. 15 poz. 105), zarządza dokonanie koniecznych zmian, zmierzających do uzgodnienia imiennych spisów, z faktycznym stanem liczbowym osób uprawnionych do głosowania w poszczególnych obwodach na terenie województwa lubelskiego.

W razie ujawnienia nieprawdziwych danych po dokonaniu zmian w spisach, osoby, które czynności tych dokonały (sołtysi, administratorzy domów itd.) pociągnięte zostaną do surowej odpowiedzialności.

## Mydło „JAWA“ i „PLON“

Doskonałej jakości Do nabycia w każdym sklepie  
Lubelskiej Fabryki Mydła. LUBLIN, Przemysłowa 5  
Przedstawiciel: Litwiński, Lubartowska 8 2771

### Ultramaryna

Soda do prania  
Barwniki do tkanin  
Błacha 0,5—1—2 mm.

Papa dachowa  
CENY HURTOWE  
„BUDOCHEM“  
B. Dekert i S-ka  
Lublin, Probstwo 5, tel. 42-13

### Zarząd Gminy Wólka

k/Lublina  
poszukuje pracownika  
obeznanego z pracą samorządową  
na stanowisko referenta podatkowego.  
Wzrunki do omówienia na miejscu.

### Słaniami szabru

Po kilkadziesiąt paczek dziennie wysyłali „pionierzy“

Delegatura Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym we Wrocławiu, przy współudziale inspektorów ministerialnych, dokonała w Jeleniej Górze kontroli paczek pocztowych, w wyniku której zakwestionowano ponad 2 tys. paczek o łącznej wadze 10 ton, zawierających artykuły, objęte zakazem wywozu z Dolnego Śląska. Stwierdzono, iż zawodowi szabrownicy wysyłali dziennie po kilkanaście, a w niektórych wypadkach po kilkadziesiąt paczek. Skonfiskowane przesyłki pocztowe przekazano Urzędowi Likwidacyjnemu.

# KOLUMNNA KOBIEIY

## Marzenia Bubusia o krasnoludkach

Bubus wędruje na spacer, Mamusia nałożyła na niego sweterek, serdaczek i jeszcze kaftanik — bo dziś „troszkę wiatr wieje” i boimy się dla Bubusia przeciągów.

Ocieźale wlecze się malec do parku miejskiego. Po drodze co chwilę przystaje, oglądać chce wystawy. Matka ciągnie go za rękę, a on się opiera, chciałby już być na miejscu, a tymczasem jego małe nóżki przemierzają mają jeszcze duży kawał drogi, zanim dotrą do „ziemi obiecanej” lubelskich dzieci — Ogrodu Saskiego.

Nareszcie Bubus wkracza w aleję parku. Mimo zmęczenia wyrwa się z rąk matki, zieleń trawników pociąga chłopca, to też chce koniecznie pobiegać po zielonej imitacji łąki, dotknąć łapkami jej miękkiego kobierca. Matka wprawdzie upomina go: „Bubusiu, nie wolno, pan dozorca będzie się gniewać”, pokusa jednak jest zbyt silna, Bubus nie słucha głosu rozsądku; szuka w trawie skarbów: kolorowych główek kwiatów. Tak jest zajęty swoją pracą, że nie widzi zbliżającej się do niego groźnej postaci dozorczy. „Hej, ty mały, zejdź z trawnika, bo dostaniesz łanie, jak mi wygniatać będziesz wyhodowaną zieleń!” — woła władca ogrodu — a później zwracając się do matki: „Niech pani pilnuje chłopaka, pani wie sama, że to nie wolno, tyle razy zwracałem już uwagę, ale nasza publiczność nie umie się zachować w ogrodzie!” Zażenowana mamusia odwołuje maleca z poczuciem wstydu, że nie zdołała uchronić go od zasłużonej „bury” dozorczy. Smutny, przestraszony Bubus przybiega do niej: już nie będzie biegać — obiecuje — chociaż trawnik tak kusi!

Zaczyna się zabawa z innymi dziećmi na pełnych kurzu ścieżkach ogrodu. Matka chce osłodzić mu przykrość: „Masz kubełek i łopatkę, — mówi. Z zainteresowaniem, uparcie Bubus kopie ścieżkę łopatką. Tuż obok grupka starszych lokuje się na ławkach. Rozmawiając o tym i o owym, od czasu do czasu pływociną beceremonialnie dekorują miejsce zabaw Bubusia, zacierając ślady „wytworzonym” ruchem nogi. Nikt im na to nie zwróci uwagi, czynią to bezmyślnie, nie troszcząc się wcale o tych, którzy tuż obok z zajęciem budują w ścieżkach fosy.

Jak fantom zjawia się znów nad dziećmi cień dozorczy: „Hej, tam! Gdzie się bawicie? Ścieżki nie są do kopania, macie piasek!” — a zwracając się do matki — „tyle razy mówiłem i znów nie uważa pani na dziecko. Jakby tak każdy się zachowywał jak pani, to by ogrodów w mieście nie było.

Cóż to — pani nie wie?” Zgromiona matka prosi Bubusia: „Baw się w piasku — tu nie można”. Zbiornik zabrudzonego już piasku jest domeną zabaw dziecięcych. Matka wie o jego stanie higienicznym, co ma robić jednak? Przecież gdzieś wreszcie musi znaleźć sobie zabawę Bubus. Z rezygnacją patrzy jak malec wyciąga z piasku jakieś brudne odpadki, kawałki stłuczonej butelki itp. Nie ma wyjścia z tej kłopotliwej sytuacji.

Zbliża się wreszcie godzina posiłku. Brudny Bubus powoli, niechętnie, gryzie chleb, wciskany mu przez mamę wprost do buzi.

Mijam alejki ogrodu. Z ciężkim sercem staram się rozwiązać pytanie: co daje Ogrod Saski dzieciom Lublina? Czy jest on miarą zrozumienia sprawy dziecka przez dorosłych? Robi mi się jakoś beznadziejnie smutno gdy patrzę na gromadę rozproszone po ogrodzie dzieci. Więc nawet nie stać nas na dostarczenie tym najmłodszym swobody ruchu na zielonym, pachnącym trawniku?

Znowu do uszu moich dolatuje tym razem groźny głos dozorczy, prowadzącego za rękę malego przestępcę — Bubusia. „Przebież zabrac chłopca — zwraca się do matki — niszczy kwiaty — tak nie można, ciągle tylko muszę go pilnować, a pani nic nie robi, śpi czy co?” Bubus zalewa się łzami,

groźne upomnienie dozorczy, mina matki stwarzają wielkie poczucie winy: istotnie chciał przyrzeć się stokrotce, zerwał ją i teraz... takie nieszczęście! Matka jest oburzona i na dozorcę i na malego. Chciałaby go jakoś bronić, a nie ma możliwości, poczucie winy jest zbyt oczywiste. Więc gromi chłopca: „Z takim jak ty, nawet do ogrodu wyjść nie można”.

„Od chwil kilku obserwuję Bubusia. Biorę splakanego na ręce, zdejmuję z maleca ciężki wełniany sweter (sama jestem w lekkiej sukni), siadam na ławce i zaczynam bajkę:

„Są na świecie, Bubusiu, takie dzieci, które mamusia codziennie przyprowadza do ogrodu, ale takiego innego niż ten, w którym ty się bawisz. Rośnie tam wszędzie zielona trawa po której można biegać; w piasku czystym, żółtym małe dzieci robią ogromne tunele, mosty. A jak im się sprzyrzy ta zabawa, biegną do brodzika, w którym jest woda, chłapią się w nim i wesoło śmieją. A potem zjeżdżają ze zjeżdżalni lub wspinają się po przepłotni. Przed śniadaniem idą sobie same do takiego ślicznego pokoiku i myją brudne buzie i rączki. Wszystko im tam wolno: i biegać na trawie, i bawić się w wodzie i dotykać kwiatów. Zamiast dozorczy, który gniewa się za głośno na małe dzieci, są tam dobre iie, które bawią się z nimi i śpiewają

piosenki i nie pozwalają, aby jedno dziecko zrobiło krzywdę drugiemu.

„I co? — pyta uspokojony malec mów, co tam jest jeszcze?”

„Każde dziecko może mieć tam swoją własną grządkę, siać sobie kwiatki, rzodkiewki i co chce jeszcze. Można tam cały dzień biegać w słońcu, lub odpoczywać w cieniu. Jest wesoło i przyjemnie w takim ogródku — same dzieci i ich mamusie...”

„I jeszcze kto?” — pyta Bubus.

„Nie wiem” — odpowiadam zdziwiona. „Ja wiem — szepce Bubus z triumfem — i krasnoludki... krasnoludki wyglądają z trawy”.

Zwykła rzeczywistość, jaką jest ogród jordanowski, przetwarza się w fantazji malca w świat baśni, w którym pogroza się jak w śnie życzeń skrzywdzony przez starszych Bubus.

Jedyną rekompensatą tej krzywdy stać się może ziszczenie baśni dziecka przez stworzenie królestwa dzieci i krasnoludków w słonecznym, pełnym pogody i twórczej pracy ogródku jordanowskim.

Władze szkolne na terenie Lublina stale czynią wysiłki, by życzeniom dzieci i matek uczynić zadość. Niestety, wysiłki te nie znalazły dotąd zrozumienia w Zarządzie Miejskim. Mały Bubus bawiący się w brudnym piasku Ogrodu Saskiego woła wielkim głosem o naprawienie tej krzywdy.

Lublin powinien założyć ogródek jordanowski do zabawy najmłodszych dzieci.

Mgr. Halina Mystkowska.

## Rewelacyjna roślina kuchenna

Roślina ta, która oddaje ogromne usługi jako przyprawa kuchenna, a znana jest również w przemyśle i w lecznictwie — jest to lubezyk ogrodowy (*Levisticum officinale*). Według podań ludowych, lubezyk w zielarstwie zajmował poczesne miejsce, jako roślina, której przypisywano specjalne właściwości czarodziejskie, pomagał bowiem w kłopotach sercowych i przy zawiędzonej miłości, jak sama nazwa wskazuje.

Lubezyk jest rośliną wieloletnią, zielną czyli byliną dorastającą do 1—2 m. wysokości. Raz posadzona rok rocznie odrasta już od początku maja, dając liście ciemnozielone, dość duże, pierzasto powycinane. Pochodzi z Europy południowej, gdzie rośnie dziko, u nas często spotyka się pojedynczo w ogrodach, lub uprawiany na specjalnych plantacjach.

Liście lubezyku posiadają bardzo silny korzeny zapach dość przyjemny, przypo-

minający nieco pietruszkę, a przede wszystkim zbliżony do selerów. Dzięki temu doskonale nadaje się do użytku kuchennego jako tzw. włoszczyzna do zup i sosów. W obecnych czasach, gdy o mięso trudno i są pewne ograniczenia w spożyciu, nie do pomyślenia jest ugotowanie smacznej zupy bez wiązki włoszczyzny, w której selery odgrywają ważną rolę smakową. Późniejszą wiosną w mieście selery są dość drogie i nieraz je trudno nabyć, w małych miasteczkach zaś, czy na wsiach tym bardziej ciężko wystarać się o selery, jeśli nie udało się ich przechować jeszcze z jesieni w odpowiednio zimnej piwnicy. Dziś dobra gospodyni łatwo się pozbędzie tego kłopotu, jeśli mając maleńki ogródek, posadzi choćby jeden krzak lubezyku. Od maja bowiem w ciągu całej wiosny, lata i jesieni może używać świeżych liści lubezyku do włoszczyzny, zastępując nimi selery i pietruszkę. W zimie można użyć liści suszonych. Do

suszenia przygotowuje się liście w ciągu lata, ścinając i wiążąc w małe pęczki, które suszy się potem zawieszono nad kuchnią, lub w miejscach przewiewnych na strychach. Wsuszone liście najlepiej jest przechowywać w szklanych słoikach, bo wtedy zachowują maksimum aromatu.

Uprawiać lubezyk jest bardzo łatwo, nie jest wybredny na rodzaj gleby. Najlepiej udaje się na ziemi pulchnej, wilgotnej i żyznej. Nawożenia obornikiem nie lubi, woli kompost. Miejsca potrzebuje ciepłego, słonecznego. Najlepiej sadzić lubezyk przy płotach, lub pod ścianami południowymi budynków. Rozmnaża się przez dzielenie dużych karp na mniejsze, lub z nasion, które trzeba wysiać w inspekcji, czy na ciepłym rozsadniku. Gdy roślinki podrosną, wysadza się je na miejsca stałe w odległości półmetrowej. Dalsza hodowla polega tylko na utrzymaniu ziemi w czystym i pulchnym stanie.

Inż. J. Honeczarekówna.

### Z cyklu: Konflikty

(Głos czytelnika)

## Problem kobiety studiującej

(Artykuł dyskusyjny)

Dwa tygodnie temu „Gazeta Lubelska” poruszyła w felietonie „Żona studiująca” problem ten, bardzo istotny i bardzo ważny. Sięga on dużo głębiej, niżby się na pozór wydawać mogło, przekroczył już dawno granice domu i codziennego małżeńskiego pożycia i stał się jednym z najpoważniejszych zagadnień o znaczeniu ogólnie społecznym.

Nie podobna nie zastanawiać się nad zjawiskiem, uderzającym dziś na wszystkich wyższych uczelniach — wielkiego, większego znacznie niż przed wojną, wpływu kobiet na studia. Medycyna i ekonomia, stomatologia i SGGW, farmacja i romanistyka, historia sztuki i Politechnika. Wszędzie.

Z drugiej strony nie podobna nie skojarzyć tego faktu ze zjawiskiem osłabienia

spójności rodzinnej, w ścisłym związku stojącym z wojną i znacznymi przesunięciami społecznymi.

W świetle tym staje się zrozumiałym pęd kobiet do niezależnienia się, powstaje tu jednak błędne koło: przyczyna zwolna staje się skutkiem, a skutek — przyczyną.

Kobieta „niezależniona”, kobieta oddana w całości pracy zawodowej jako lekarz, prawnik, publicysta czy dyplomata, jako robotnik, rolnik, rzemieślnik czy handlowiec musi siłą rzeczy zaniedbywać dom. Jako żywiciel rodziny może w pełni zastąpić mężczyznę, mężczyzna jednak w żadnym wypadku nie potrafi przejąć obowiązków kobiety w zakresie prowadzenia domu, utrzymywania jego spójności wewnętrznej i, przede wszystkim — wychowania dzieci. Ten właśnie ostatni punkt jest najważ-

niejszym, jest oparty o niewzruszone prawo Natury i żadne koncepcje namiastek nie mogą tu dać pozytywnych rezultatów. Wszystkie żłobki, ochronki czy zakłady wychowawcze są tylko półśrodkami, zakrojonymi na krótką metę. Istnieć one muszą tak długo, jak długo społeczeństwo jako całość nie uświadomi sobie w pełni wartości kobiety na stanowisku przez Naturę jej wyznaczonym, jak długo nie stworzy odpowiednich obwarowań prawnych tego jej stanowiska i odpowiednich warunków materialnych, i jak długo kobiety same nie zdadzą sobie sprawy z rzeczy prostej i jasnej, że nie jest to spychaniem ich na podrzędny szczebel społecznej drabiny, lecz po prostu racjonalnym „podziałem pracy”.

Za lat kilkanaście, o ile tempo naszej pracy utrzyma się, staniemy wobec przykrego zjawiska „nadprodukcji” inteligencji. Kobiety z wyższym wykształceniem w tych warunkach bezwzględnie zostaną wyparte; jak wszędzie tak i tu nie można liczyć w stu procentach na dżentelmenerię. Wtedy będzie już za późno na zajęcie innego, właściwszego im stanowiska.

Nie chcę przez to powiedzieć, że należy kobietom w ogóle zamknąć drogę do studiów wyższych. Bynajmniej. Przeprowadzić jedynie należy bardzo ostrą selekcję — jako pierwszy etap planu. Równocześnie należałoby stworzyć, i to na szeroką skalę, choćby nawet w ramach Uniwersytetów „wydziały kobietologiczne” — studia o charakterze społeczno-pedagogicznym, które z jednej strony przygotowywałyby kobiety do ważnej roli wychowawcy społeczeństwa w jego najdrobniejszej komórce, z drugiej zaś dawałyby nowy, piękny typ pionierki tej ideologii. Podobne uczelnie należałoby stworzyć również na poziomie nauczania średniego.

Z góry oczekuję burzy, jaką wśród koleżanek bezwzględnie wywołają moje poglądy. Jestem na nią przygotowany, a uważając problem za bardzo, jak zaznaczyłem na początku, istotny, bezę, że ich kontrargumenty nie dadzą na siebie zbyt długo czekać.

Wojciech Kozłowski  
wydz. med. UMCS

# Jak przygotowuje się Głosowanie ludowe w woj. lubelskim

W lokalu Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego w Lublinie bez przerwy dzwonią telefony, pracownicy udzielają informacji interesantom, odbiera się i rozsyła dalej instrukcje dotyczące Głosowania Ludowego — praca idzie pełną parą.

Reporter naszego pisma zwrócił się do przewodniczącego Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego w Lublinie ob. Szydłowski z prośbą o udzielenie wywiadu.

Aparat głosowania ludowego, w którym pracuje 8 tys. osób — mówi ob. Szydłowski — wykonał już olbrzymią pracę w naszym województwie, a jest nią wyłożenie do publicznego wglądu spisów uprawnionych do głosowania, by każdy obywatel mógł się przekonać, czy figuruje na liście. Sprawdzenie spisów uważam za jedną z najważniejszych rzeczy w głosowaniu ludowym. Wykazało ono wiele niedociągnięć, a nawet błędów w samym sporządzeniu tych spisów, jak to, że w niektórych obwodach głosowania stwierdzono setki osób wpisanych na listy, a już oddawna nie mieszkających w danym obwodzie, lub nie żyjących. Te wypadki należy zakwalifikować jako wyraźne niedbalstwo lub też sabotaż. Czas jeszcze, aby zarządcy czy właściciele domów sprawdzili u przewodniczących Obwodowych Komisji czy lokatorowie ich domów uprawnieni do głosowania są zamieszczeni we właściwych spisach obwodowych. Mamy np. taki fakt do zanotowania, że lokatorowie domu przy ul. Szopena 19 w Lublinie nie zostali zamieszczeni w spisach obwodu Nr. 4. Istnieje możliwość do dnia 22-go czerwca uzupełnienia tych braków przez sporządzenie dodatkowych spisów.

## JAKIE BYŁO ZAINTERESOWANIE?

W pierwszych dniach wyłożenia spisów zainteresowanie było stosunkowo małe. Jednak już w następnych dniach frekwencja wzrosła i w niektórych lokalach Obwodowych Komisji zjawiało się ponad 300 osób dziennie w celu sprawdzenia spisów. W obwodach wiejskich zainteresowanie sprawdzaniem spisów było dość duże, jednakże sposób sprawdzania był nieco odmieniony. Mianowicie sołtysi przychodzili do lokali Komisji Obwodowych ze spisami nazwiskami swego sołectwa i zbiorowo sprawdzali.

Na terenie naszego województwa na 12-go czerwca 1946 r. skończył się okres

wyłożenia spisów, jednakże nie skończyła się praca Komisji Obwodowych i czynników społecznych w zakresie oczyszczania list spisowych od t. zw. martwych dusz, t. j. osób, które nie mieszkają w danym obwodzie, które bądź zmarły, bądź fikcyjnie zostały zameldowane.

Przed ostatecznym ustaleniem ilości uprawnionych do głosowania Komisje, czynnik społeczne, właściciele i zarządcy domów winni sprawdzić wszystkie listy, aby nie było nieprawidłowych danych.

## 150 TYS. OSÓB SPRAWDZIŁO CZY ZNAJDUJĄ SIĘ NA LISTACH

Według dotychczasowych prowizorycznych danych na terenie województwa odwiedziło lokale Komisji Głosowania Ludowego ok 150 tys. obywateli w celu sprawdzenia list.

## JAKIE PRACE MA KOMISJA OKRĘGOWA PRZED SOBĄ?

Ostateczne ustalenie ilości uprawnionych obywateli do głosowania — oto jedno z zadań Komisji na najbliższe dni.

Również ważnym zadaniem Komisji jest przeprowadzenie odpraw z przewodniczącymi i zastępcami przewodniczących Obwodowych Komisji oraz z sołtysami i wójtami, na których omawiane będą prace związane z urządzeniem lokalu i organizacją głosowania w dniu 30-go czerwca r. b.

Karty do głosowania i koperty będą dostarczone Obwodowym Komisjom przez Okręgową Komisję w ilości potrzebnej danej Komisji. Będą one zaopatrzone w pieczęć Okręgowej Komisji Głosowania Ludowego.

Najważniejszym zadaniem Okręgowej Komisji jest spowodowanie tego by każdy obywatel stanął w dniu 30-ym czerwca do urny, by złożył swój głos w tak decydujących sprawach, jak poruszane w pytaniach głosowania.

## JAKA JEST TECHNIKA GŁOSOWANIA?

Dnia 30-go czerwca b. r. od godz. 7-ej rano do 21-jej odbywa się głosowanie we wszystkich obwodach. Obywatel przychodzący do lokalu Obwodowej Komisji Głosowania Ludowego otrzymuje kartkę do głosowania i kopertę opatrzoną pieczęciami, następnie udaje się dla zabezpieczenia tajemnicy głosowania za zasłonę i tam wypełnia kartę. W prostokątach, znajdujących się po każdym pytaniu wpisuje od-

powiedź. Odpowiedź na pytanie twierdzącą można wyrazić przez napisanie w prostokącie „tak” lub krzyżyk, prostokąt-pozostawiony niewypełniony oznacza również „tak”. Chcąc odpowiedzieć na pytanie „nie” wpisuje się w odpowiednim prostokącie „nie” lub stawia się pionową kreskę. Po dokonaniu tych czynności oddaje się kartę w kopercie przewodniczącemu, który w obecności głosującego wrzuca ją do urny.

## JAK GŁOSUJĄ CHOROZY W SZPITALACH, OSOBY URLOPOWANE I BIJDĄCY W PODRÓŻACH SŁUŻBOWYCH?

Komisje Obwodowe, na terenie których znajdują się szpitale winny wydelegować przynajmniej trzech swych członków z urną do szpitala, gdzie na podstawie spisu, sporządzonego przez zarząd szpitala wręczą każdemu choremu kartę i kopertę, a po wypełnieniu ich odbiorą i wrzucą do urny. Po dokonaniu tej czynności Kom-

## Ze sceny

# „Wolność Tomku w swoim domku”

Normalny, zdrowy, nowoczesny człowiek nie boi się przeciągów. Gdy jest gorąco, otwiera poprostu okno lub drzwi, albo jedno i drugie jednocześnie i ożywozy prąd powietrza odświeża atmosferę.

Podobnie się ma z nowym programem rewii w Domu Żołnierza. Drobną stęchłą życia politycznego kraju została tu przewietrzona z odwagą i humorem. Sprawy, interesy, stosunki i ustosunkowania, o których każdy w Polsce wie, a które jakby za waporną umową wstydyliwie się przemilcza, zostały z całą naiwną szczerością pokazane, wyrażone i należycie sklasyfikowane. Pierwszy to bodaj raz na forum publicznym w Lublinie padły atoryzmy tak śmiałe, rzeczy zostały nazwane po imieniu, a skrycie pielęgnowane marzenia niektórych „obywateli” zostały bez ceremonii wywiezione na światło dzienne.

W aktualnej rewii Domu Żołnierza p.t. „Wolność Tomku w swoim domku” jest kilka bardzo dobrych numerów, których satyra polityczna wywołuje huragany śmiechu. Jest poza tym dobra, stara, zupełnie

sze spiszą protokół o ilości oddanych głosów. Głosowanie szpitala winno się odbyć między godziną 7 a 9-tą rano.

Osoby znajdujące się na urlopie, czy też w podróży służbowej winny przed wyjazdem ze stałego miejsca zamieszkania zameldować swój wyjazd we właściwych Komisjach Obwodowych, z list których zostaną wykreśleni, otrzymując natomiast za świadczenie, że mają prawo głosować w obwodzie w jakim znajdują się w dniu 30-go czerwca r. b.

Okręgowa Komisja, jak też władze państwowe i czynniki społeczne, czynią wszystko, by zapewnić pełne bezpieczeństwo obywatelom głosującym jak również członkom Obwodowych Komisji Głosowania Ludowego.

Dzień 30-ty czerwca b. r. będzie sprawdzianem sprawności pracy aparatu głosowania ludowego.

## UWAGA!

Ogłoszenia do Gazety Lubelskiej prosimy dawać upoważnionemu przez nas akwizytorowi lub do Administracji — Ogłoszeń.

000

## MARIA MALISZEWSKA

# „BYŁE DO WIOSNY”

Po wyjściu Urszuli z pokoju za kawiarnią, Tadeusz został przez krótką chwilę sam z Krystyną. Mimo woli Krystyna zrobiła taki ruch jak gdyby chciała wyjść z pokoju, ale Tadeusz powiedział cicho:

— Niech pani chwileczkę zaczeka, Krystyno. Chciałbym z panią o czymś pomówić na osobności... Niechże pani nie robi takich przestraszonych oczu... zapewniam Panią, że nie powiem nic niepotrzebnego ani dla pani kłopotliwego, poprostu coś przeznaczonego dla pani i dla profesora.

Roześmiała się i powiedziała:

— Wcale nie miałam zamiaru się przestraszać. Proszę, niech pan siada i mówi — wskazała mu krzesło przy oknie, wychodzącym na podwórze. — Stach nie przyjdzie dzisiaj do kawiarni, ma pilną robotę w domu.

Tadeusz usiadł, Krystyna obok niego na drugim krześle. Za oknem padał mroczny rzęsisty deszcz. Krystyna starała się nie patrzeć na Tadeusza. Bała się, że jej spojrzenie zdradzi ją. Ze spuszczoną głową czekała jego słów. Chwilę milczał, patrząc na krople deszczu, ściekające po szybie, wreszcie powiedział:

— Powie pani Profesorowi, że wiadoma mu sprawa będzie jutro rano załatwiona, że nie można było już zwlekać ani jednego dnia, bo „gość” którego chodzi, wyjeżdża jutro — roześmiał się

31) krótko i jakoś nieprzyjemnie i dodał: — wyjedzie, owszem, tylko trochę dalej.

Krystyna poczuła, że krew odplywa jej z policzków. Zapytała zdławionym głosem:

— Zamach?

Pokiwał głową.

— To straszne! Czy pan... pan... nie będzie przy tym narażony?

Zadając to pytanie, poczuła jego dzieciinną naiwność. Chcąc się poprawić zanim jej odpowie, dorzuciła drugie pytanie:

— Czy to konieczne?

— Tak. Pluskwy się zabija! — odpowiedział krótko.

Spojrzała teraz w jego twarz i przeraziła się. Ta twarz, o której zawsze sądziła, że jest łagodna, teraz miała okrutny, zacięty wyraz, wyraz człowieka, w którym niedobrze jest mieć wroga.

Dotknęła dłonią jego rękawa. Spojrzał, jak zbudzony z jakiegoś kosmaru i uśmiechnął się nagle. Dwie podłużne zmarszczki koło ust pogłębiły mu się w tym uśmiechu.

— Nie mogę już dłużej, nie mogę — pomyślała Krystyna — poco się tak męczę, kiedy i on tak samo jak ja czuje? Przecież on może zginąć w każdej chwili, przecież jutro chociażby... o jakże będzie kiedyś tego żałowała... i ja, ja także nie jestem przecież pewna...

Tadeusz jak gdyby zrozumiał jej myśli. Przytrzymując łagodnie jej dłoń na swym rękawie, powiedział serdecznie:

— Nie ma się co niepokoić, Krystyno. Jestem w tym wypadku tylko jednym z pociągających za sznurek. Sadzę zresztą, że wszystko pójdzie do-

brze. Sprawa jest znaną dobrze wyreżyszerowana.

Roześmiał się znowu krótko i powiedział:

— Przez wybitnych specjalistów reżyserów.

Dopiero nazajutrz Krystyna zrozumiała w całej pełni te słowa.

Teraz całą istotą chłonęła obecność Tadeusza, pragnęła, by ta chwila rozciągała się w nieskończoność, a jednocześnie czuła, że powinna ją przerwać jak najprędzej.

Przerwał ją Tadeusz. Spojrzał nerwowo na zegarek i powiedział:

— Muszę jednak już iść i wydać pewne zarządzenia w związku z anonimem dostarczoną mi przez tę małą. Dziennikarze nie spodziewają się niczego, a sądząc z tego, co pisała ta kanała, trzeba działać szybko.

Ściągnął brwi i przez zęby powiedział:

— Z pod ziemi wygrzebiemy tego łotra!

I znowu miał ten sam obcy, straszny wyraz twarzy.

Już w progu powiedział:

— O jedno panią proszę, Krystyno. Jutro niech Pani nie wychodzi z domu do południa. Może być niespokojnie. Nigdy z nimi nie wiadomo, jak zareagują.

Krystyna poczuła ciepło w sercu na dźwięk tych troskliwych słów. Nie zadała już żadnego pytania. Była dość dobrze wyszkolona, by nie pytać niepotrzebnie. Ręka jej drżała trochę, gdy Tadeusz składał na niej pocałunek pożegnalny.

— Wyjdę już tedy — powiedziała — szczerze w progu i zniknął za drzwiami wychodzącymi na podwórze



**Kalendarzyk**

Dziś: Antoniego Pad.  
Jutro: Bazylego

**Radiofonizacja wsi lubelskiej**

# Postawiliśmy antenę w Białce

Pełne usta kurzu, pełne oczy słońca, zapach kwitnących pól — oto pierwsze wrażenie z podróży z ekipą techniczną Polskiego Radia, radiofonizującą wieś lubelską. Od szosy głównej skręcamy w bok. Kilka kilometrów jazdy przez las, pachnący mocno żywicą i oto cel naszej wyprawy — wieś Białka w powiecie Jaszczowskim. Na odgłos pracującego motoru samochodu ze wszystkich okien domów wyglądają zaciekawione twarze. Zatrzymujemy się przed szkołą, mieszczącą się w niskiej, krytej strzechą chacie. Nasi technicy zabierają się z miejsca do pracy. Szybko zdejmują skrzynie z aparatami, zrzucają zwoje drutów, halki, izolatory. Przyjechała z nami miejscowa nauczycielka p. Kaniorowa, znana już lublinianom z pięknego przedstawienia, z którym wystąpiły dzieci z Białki w naszym mieście. Biega teraz zaafetowana, starając się pomóc w miarę możliwości technikom. Jak stadko rozszerebotanych wróbbi otoczyła nas gromadka dzieci, za którymi ciągną zewsząd starsi. W ciągu kilku minut znalazły się potrzebne tyczki do anteny, przydługie przez trójkę zziębniętych dzieciaków, inne postaraly się o stare wiadro, niezbędne do uziemienia. W szkole, a właściwie w jedynej izbie szkolnej, będącej jednocześnie świetlicą wiejską, zasiedli dziś dziwni uczniowie: poważni gospodarze białkowscy ledwie się mieszczą w ciasnych ławkach, ale siedzą cieniutko, czekając na włączenie aparatu. W drzwiach tłoczy się niemniej ciekawa gromadka kobiet i dzie-

ci. Na wszystkich twarzach widnieje radość: cieszą się ludzie, że w swej wiosce, pozbawionej wszelkich rozrywek kulturalnych, będą mieli radio — ten łącznik z całym światem. Technik Kotkiewicz nie zwraca uwagi na spływający kroplami pot z czoła, ale kopie zapamiętałe dół na uziemienie. Inni technicy przy pomocy miejscowych chłopów zakładają antenę. Dwóch gospodarzy wdrapało się na strzechę i uściśla tyczkę antenową — inni obserwują sąsiadów z dołu. Im bliżej końca roboty, tym większy entuzjazm panuje wśród zgromadzonych. Jeden z gospodarzy odzywa się: „Słuchajcie, teraz to się napewno dowiemy co robi nasz Włodarczyk na Zachodzie? Może już kartofle kopie?”. Kobiety interesują się innym zagadnieniem:

„Czy i tak ta antena nie ściąga piorunów? Uspakajamy je, że uziemienie uchroni chaty białkowskie od groźnego niebezpieczeństwa. Jeszcze kilka przykręceń drucików, jeszcze jakieś tajemnicze ruchy przy aparacie i... pierwszy raz w Białce odzywa się z głośnika tak nam dobrze znane: „Hallo, tu Polskie Radio, Warszawa!” Cieszą się wszyscy gospodarze i każdy z nich chce mieć odbiornik w swoim domu. W Białce zainstalowało się odbiornik baterijny, ponieważ wieś nie posiada elektryczności. Przywieźliśmy ze sobą dwa takie odbiorniki, które mogą obsłużyć 16 głośniczków mieszkaniowych. Amatorów nie brak: wieś Białka będzie od dziś rozbrzmiewała słowami i muzyką, rozlegającą się z głośników radiowych. (JD).

- WAŻNIEJSZE TELEFONY**
- Pogotowie ratunkowe . . . . . 22-73
  - Straż ogniowa . . . . . 11-11
  - Pogotowie elektryczne przy Elektrowni Miejskiej . . . . . 29-61
  - Warsztaty wodociągowe i kanaliz. . . . . 21-42
  - Dyżurny Komendy Miasta M. O. . . . . 23-83
  - Komisariaty Milicji Obywatelskiej: I — 21-91; II — 24-26; III — 24-27, IV — 14-14.

**TEATR I KINA**

**Z TEATRU MIEJSKIEGO**  
**PREMIERA „ROXY“**

W czwartek w teatrze miejskim na afisz wchodzi przemiana amerykańska komedia E. Connera „Roxy” w tłumaczeniu Teofila Trzcienieckiego. Obsadę sztuki stanowią: M. Górecka, K. Granowska, J. Martini (rola tytułowa), E. Ossowska, M. Chmielarczyk, J. Pichelski, J. Siwka i W. Wacławski.

Sztukę wyreżyserowała Irena Ładosiówna. Piękne dekoracje przygotowała Zofia Węgierkówna.

**KINO „APOLLO“** wyświetla film p. t. „Młodość w kajdanach”. Nadprogram PKF. Początek seansów: 15,30, 17,30, 19,30. W niedzielę i święta 13,30.

**KINO „DOMU ŻOŁNIERZA“** wyświetla film p. t. „Wołga Wołga”. Nadprogram P.K.F. Nr. 15/46. Początek seansów w dni powszednie 15, 17, w niedzielę 13, 15, 17.

**KINO „RIALTO“** wyświetla film p. t. „Pewnej nocy”. Nadprogram: Aktualności Polskiej Kroniki Filmowej. Początek seansów: od godz. 14, 16, 18, 20. W niedzielę i święta 1-szy seans o godz. 12-tej.

**OGŁOSZENIA URZĘDOWE**

Miejski Wydział Aprowizacji i Handlu zawiadamia, że począwszy od dnia 13-go czerwca 46 r. do 30 czerwca 46 r. rozpocznie się sprzedaż papierosów monopolowych po 60 szt. na kupon Nr. 38 kart żywnościowych I kat. z m-ca maja 46 r. w cenie 3 zł. za 1 szt. „Bałtyk” i 2 zł. za 1 szt. „Wolność”.

Sprzedżać odbędzie się w następujących sklepach:

- Lubelskie Spółdz. Spożywców: ul. Kalinowszczyzna 51, Kapucyńska 6, Północna 43, Szopena 4, Narutowicza 11, Staszica 1, Łęczyńska 18, Długa 14, Krochmalna 15, Kr. Leszczyńskiego 42, Krakowskie Przedmieście 49.
  - Spółdzielniach „Samopomoc”: ul. Królewska 1, Krak. Przedm. 66, Grodzka 5, Krak. Przedm. 74.
  - Spółdz. Prac. Cukrowni „Lublin” — Krochmalna 7a oraz w kioskach inwalidzkich.
  - 1. Ejzak Stanisława — Pl. Łokietka 2.
  - Gaciuka Józefa — Lubartowska 28, 3.
  - Kozaka Stefana — 1 Maja 1, 4.
  - Wójcik Stanisława — Narutowicza (róg Górnej), 5.
  - Wrońskiego Jana — 1 Maja 52.
- Sklepy rozliczą się ze sprzedaży papierosów w firmie „Społem” Spółdzielca 4 do dnia 5 lipca 1946 r. Ci, którzy z różnych przyczyn papierosów nie pobrali w m-cu maju 46 r., mogą je zakupić w wyżej wymienionych sklepach na kupon Nr. 37 z m-ca maja 46 r. po 40 szt. na kupon w czasie obecnej sprzedaży.
- Za Prezydenta m. Lublina (M. Szczepański)  
Naczelnik Wydziału  
2785

**DROBNE OGŁOSZENIA**

**NAUKA**

**DYREKCJA I PANSTW. LIC. I GIMN. STASZICA W LUBLINIE** ogłasza zapisy do wszystkich klas gimnazjum (oprócz I-iej) i liceum. Przewidziane są klasy przyspieszone (semestralne) dla młodzieży opóźnionej. Początek zapisów 15 czerwca w godzinach od 9 do 17 w kancelarii szkoły Al. Racławickiej 20 b. Szczegóły na miejscu i ew. w aflezach. Dyrektor  
Mgr. Lewacki Tadeusz  
2773

**ZAWIADOMIENIE**

Towarzystwo Przyjaciół Kultury Antycznej w Lublinie zawiadamia, że 15 czerwca o godzinie 17 wygłosi p. prof. Morelowski odczyt p.t. „Echa antyku w rzeźbie polskiego renesansu i baroku”. W sali gimna-

zjum im. S. Batorego (nad cukiernią Rutkowskiego). Bilety po 15 złotych. 2780

- PRACA**
- POTRZEBNY terminator** — uczeń do instalacji elektrycznych, 1-go Maja 21/4. 2756
  - PRZYJMĘ czeladniczkę**, oraz dziewczynkę do dziecka zaraz. Warunki dobre. Krawiec damski, Wierzbicki, Noworybki 2/15. 2759
  - ZARZĄDZAJĄCA stołówką** Szpitala potrzebna. Wiadomość tel. 36-00. Abramowice. 2696
  - INTELIGENTNA niewiasta** do posług biurowych potrzebna. Lubelska Spółdzielnia Budowlana ul. Staszica 12. 2775

- LEKARSKIE**
- LEKARZ DENTYSTA**, Romm Aleksander, ul. Wyszyńskiego 10 (lewa oficyna), II piętro. 2470
- HANDLOWE**
- NIERUCHOMOŚCI** sprzedaż, pomiary, plany, mierniczy przysięgły Bogdan Białkowski, Lublin, Sądowa 4. 2524
  - PIANINO** w dobrym stanie okazjnie sprzedam z powodu wyjazdu. Wiadomość w Administracji Gazety Lubelskiej pod „Pianino”. 2.33
  - DOMY**, place sprzedaje koncesjonowane przedwojenne biuro „Wygoda” Michałowski, Bernardyńska 28, tel. 34-87. 1217
  - PLACE**, domy sprzedaje Biuro Mierniczego Pogodzińskiego, Lublin, Krakowskie Przedmieście 59, godzina 10—12. 2601
  - KUPIĘ** listy zastawne Towarzystwa Kredytowego Miejskiego Lubelskiego Peowików 10 m. 1. 2774
  - PLAC** do sprzedania. Wiadomość Lublin, Zgodna 1 m. 1 od godz. 14—21-ej. 2781
  - WYPRZEDAŻ** z powodu wyjazdu — pianino, harmonia klawiszowa 80 basów, maszyna do szycia, różne meble. Lublin ul. Świętochowskiego nr. 2. 2771

- POSZUKIWANIA**
- KTO WIEDZIAŁBY** coś o losie Zbigniewa Stawarskiego, urodzonego 1921 r., przybywającego w czerwcu 1944 r. w obczę Mauhausen na boisku 18 niech łaskawie zawiadomi Dział ogłoszeń Gazety Lubelskiej. 2703
  - POSZUKUJĘ** rodzinę Flamenbaum z Tomaszowa Lubelskiego. Wiadomość „Czytelnik” Katowice, „6920”. 2760
  - GREBIENIUK** Celestyna poszukuje Michałowski Modesta oraz Annę Zielńską, ostatnio zamieszkałych w Lubelszczyźnie. Wiadomość proszę kierować Dąbrowica, gm. Konopnica, pow. Lublin (u Koterów). 2771

- RÓŻNE**
- LUBELSKA SPÓŁDZIELNIA SPOŻYWCÓW** zawiadamia Delegatów wybranych na zebraniach dzielnicowych L.S.S., że Walne Zgromadzenie Delegatów odbędzie się dnia 16 czerwca o godz. 10-tej rano w lokalu Związku Walki Młodych przy ul. Krakowskie Przedmieście Nr. 32 (dawna „Oaza”). Kto z Delegatów nie otrzymał sprawozdania prosimy zgłosić się po odbiór do Sekretariatu L.S.S. ul. Szopena 22, gdyż sprawozdanie to będzie służyło jako karta wstępu na Walne Zgromadzenie. Zarząd 2763

- ZGUBY**
- UNIEWAŻNIAM** zagubioną kennkartę, wraz z książeczką tożsamości konia na nazwisko Janiuka Franciszka, wieś Zawadów, gmina Brzeziny, pow. Lublin. 2783
  - UNIEWAŻNIAM** legitymację kolejową nr. 1528, wydaną przez PKP na nazwisko Stel-

macha Mikołaja, pracownika działu mechanicznego Rozwadów, Dyrekcja Lublin. 2779

- UNIEWAŻNIAM** zagubioną kennkartę i zaświadczenie RKU Lublin na nazwisko Sobutek Tomasz Lublin ulica Długa 15. 2778
- UNIEWAŻNIAM** zagubione na trasie Kałuzimierz — Lublin dowody, kartę rozpoznawczą, wystawioną przez Zarząd miasta Lublina i kartę rejestracyjną, wystawioną przez RKU Lublin na nazwisko Rzechowskiego Władysława, oraz kartę rozpoznawczą, wystawioną przez Zarząd miasta Lublina na nazwisko Kmieć Emilii i legitymację akademicką, wystawioną przez UMCS na nazwisko Rzechowskiej Emilii. 2776
- UNIEWAŻNIAM** zagubioną kartę rejestracyjną, wydaną przez RKU Biała Podlaska Jaroszuk Władysław, gm. Łomazy. 2772

**Ze sportu**

## KS LSS—KS Partyzant 5:4 (2:2)

Partyzant grał w wzmocnionym składzie graczami ze Społem: Nagórny, Różyło i Potyrański. Gra była na poziomie A klasy. Tempo od początku do końca błyskawiczne. Sędziował Pasztelean.

W klasie C na pierwszym miejscu KS LSS dwie gry punktów 4:0. Stosunek bramek 9:5, na korzyść LSS. Drugie miejsce WKS DOW. Dwie gry 2 punkty. Stosunek bramek 7:9. Trzecie miejsce — KS ZZK Chełm. Trzy gry — 2 punkty, Stosunek bramek 19:10.

**Z ŻYCIA WKS LUBLINIANKA**

Zarząd WKS Lublinianka podaje do wiadomości, że w dniu 15 czerwca r. b. o godz. 19-ej odbędzie się w świetlicy Klubowej Plenarne Zebranie członków wszystkich sekcji WKS Lublinianka.

Na porządku obrad: a) sprawy poszczególnych sekcji, b) sprawa udziału w święcie sportowym WF i PW. Obecność wszystkich członków obowiązkowa.

Sekcja bokserska WKS Lublinianka pilnie trenuje pod kierunkiem trenera Stanisława Kiszczyńskiego. Projektuje się rozegranie zawodów z KS Radomsk (Radom), w którego barwach wystąpią Przybytniowski, Sadowski, Czortek, Koleczyński i Kotkowski. Ciekawy ten mecz odbędzie się dnia 29-go czerwca r. b.

Redakcja i Administracja Lublin, ul. 3 Maja 4 tel: Redaktor naczelny 33-60. Sekretarz 26-59. Sekretariat Redakcji 21-08. Redakcja nocna 13-44. Dyrekcja 36-10. Buchalteria i dział ogłoszeń 25-88. Wydział Organizacyjny 36-38. Kolportaż 35-85. Ekspedycja 25-64. Drukarnia 25-65. Księgarnia „Czytelnik” 25-87. Rękopisów i korektury 25-87. Administracja „Gazety Lubelskiej”, 2) Księgarnia „Czytelnik” Krak. Przedm. 5. 3) Drukarnia ul. Zamkowa 21. 4) Kiosk—Bychawska 87. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.